



Witajcie koledzy i koleżanki!!!

Wracam do was pełen energii po wakacjach! Mam nadzieję, że i wy spędziliście je fajnie, tak jak ja. Powrót do szkoły, po tak długiej przerwie jest zawsze ciężki dla mnie. W szczególności, że z nowym rokiem szkolnym pojawiają się nowe przedmioty do nauki... chemia i fizyka, będzie wesoło.

W szkole pierwsze dni zazwyczaj są przyjemne, jednak nie tym razem. Pierwszą lekcją był język polski. A tu niespodzianka, Pani funduje nam test wiedzy, aby sprawdzić, co jeszcze pamiętamy z poprzedniej klasy. Trochę słabo, bo ja nadal nie do końca wierzę, że to już koniec wolnego od lekcji i klasówek. Na szczęście, poszło mi całkiem spoko. Na kolejnej lekcji była godzina wychowawcza, na której jak co roku wybieraliśmy samorząd klasowy. Oczywiście przewodniczącą ponownie została Gosia. Opowiadaliśmy też jak spędzaliśmy wakacje. Janek złamał prawą rękę, skacząc z wysokości. Ale heca! Nie będzie mógł pisać przez jakiś czas.

Potem na kolejnych lekcjach było już z górki, plastyka i matematyka upłynęły dość szybko i łatwo. Na ostatnich dwóch lekcjach był WF, na którym jak zawsze był luz. Graliśmy w nogę, a na koniec w berka wirusa. To taka wymyślona przez nas wersja berka, która bardzo lubimy w klasie.

Po skończonych lekcjach, poszedłem razem z czterema kolegami na stołówkę. Dzisiaj podawali naleśniki z serem i sosem truskawkowym oraz śliwki. Od razu po zjedzeniu wpadła nam diabelska myśl do głowy... Jeden z kolegów zaproponował bitwę na śliwki, na co z ochotą się zgodziliśmy.

Niestety nasza zabawa nie spodobała się paniom kucharkom, nie dość, że musieliśmy pozbierać porozrzucone owoce, to jeszcze pani kucharka powiedziała wszystko naszej wychowawczyni.

Gdy pani Dominika się o tym dowiedziała, wzięła nas na krótką rozmowę, gadaliśmy o tym, że tak nie wolno robić, ale to, że był pierwszy dzień szkoły, pani nam odpuściła i nie wstawiła nam punktów ujemnych. A po tej sytuacji postanowiliśmy się rozejść. Ja poszedłem do szatni, a gdy już się przebrałem, uznałem, że pora iść do domu.

Wieczorem przed snem opowiedziałem rodzicom, co się działo w szkole. Na szczęście nie robili z bitwy problemu. Ciekawe, co przyniesie kolejny dzień....